SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW! ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE — NIE NISZCZ!

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 12 (41) 30 maja 1943 Rok III

WIEŚ CIERPI I TRWA

Życie polityczne polskie, zwłaszcza na terenie Ziemi Czerwieńskiej,
skupia się przede wszystkim w miastach i miasteczkach. Już ten
wygląd przesądza sprawę zagadnień, będących codziennym chlebem
polskiej rzeczywistości. A jest to sprawa zasadnicza, albowiem nie ma
obecnie różnicy większej, społecznie rzecz biorąc, jak różnica między
umysłowością wiejską i miejską, typem psychicznym wiejskim i miej-
skim. Warunki wojny utrzymały w całej pełni różnicę warunków ży-
ciowych między wsią a miastem a nawet ją znacznie pogłębiły. Dla-
tego większość zagadnień dręczących dzisiejszą wieś polską jest
miastu jeśli nie nieznana, to w każdym razie nieco odległa.
Stwierdzić trzeba odrazu na wstępie, że warunki życia wsi są na-
ogół znacznie gorsze, niż życia miast. Prawdę tę przysłaniać mogły
przez czas dłuższy żale mieszkańców miast do ludzi wsiowych. Zale
te wynikały z rzekomego robienia „majątków“ przez włościan na
dostawach żywności do miast w okresach najcięższego głodowania
miast. Na naszym terenie pamiętą się chłopom twardo te fortepiany
i trójdzielne szafy wywożone na wieś w zamian za parę kilo słoniny
w pierwszym roku okupacji sowieckiej i także pierwszym roku oku-
pacji niemieckiej. Niewątpliwie bywało i tak. Wieś jest dość twarda
w ocenie rzeczywistości i nie uchyla się od praktycznego wyciągnięcia
możliwych korzyści materialnych z ciężkiego położenia żywionych
przez się miast. Z drugiej jednak strony sprawiedliwość nakazuje
przyznać, że od początku wojny wieś była zupełnie niemal pozba-
wiona najkonieczniejszych dla siebie artykułów pierwszej potrzeby,
jak nafta, mydło, zapałki, tytoń, nie mówiąc już o odzieży. Nic więc
dziwnego, że chłop nie mogąc za swe pieniądze kupić tego wszyst-
kiego, po co wieś zawsze jeździła do miast, wołał „zamianę“ niż go-
tówkę i że oceniał wartość tej zamiany w sposób dla siebie najko-
rzystniejszy. Z chwilą zresztą wyczerpania się przedwojennych zapa-
sów w miastach, wieś została zmuszona ograniczyć się do zapłaty
w gotówce. Z tą też chwilą położenie gospodarcze wsi zmienia się
bardzo na niekorzyść jej w stosunku do miasta. Dziś wieś jest stale
głodna, jeśli nie chleba i kartofli, to wszystkiego innego, co potrzebne
do życia.

Ostatni rok przyniósł wsi ofiary, które są znacznie większe niż
w miastach. Wieś stała się przede wszystkim głównym terenem eks-
ploatacji robotnika do Rzeszy. Nie miała zaś ona żadnych niemal spo-

sobów obrony przed ludzkim kontyngentem. Z drugiej strony, w miarę pogorszania się sytuacji żywnościowej i surowcowej Niemiec, wieś została przeciążona daleko ponad swe możliwości wymiarem kontyngentów płodów rolnych i odpadków. Zdanie zaś kontyngentu nie załatwia z reguły sprawy, gdyż pociąga za sobą nałożenie dwu i trzykrotne kontyngentów dodatkowych w myśl zasady: „skoro dałeś raz, to możesz dać i drugi". W razie zaś faktycznej niemożności zdania kontyngentu lub ukrywania plonów, wieś staje się terenem najdzikszych represji aż do masowych mordów i palenia zabudowań włącznie. Terror polityczny, który dał upust w miastach, trafia w wieś bardzo łatwo i druzgocąco w formie eksterminacyjnych ekspedycji karnych. Wypadki masowego rozstrzeliwania całych wsi lub palenia ich są codziennie notowane w kronice zdarzeń. Wieś wyludnia się coraz bardziej, traci najsilniejszy, najmłodszy i najzdrowszy element. Gospodarczo wyciskana do ostatnich granic, politycznie terroryzowana w najbrutalniejszy sposób, traktowana w pociągach i na drogach podmiejskich jak bydło wyjęte z pod wszelkiego prawa, rabowana przez władze i poszczególnych Niemców a nawet ukraińskich milicjantów, bita przy każdej okazji, — ludność wiejska żyje nadal. Wciska się przez strzeżone rogatki do miast, szmugluje w rewidowanych pociągach, dostarcza miastu żywności i sama z miasta wynosi cośniecoś. Zawiązuje się jakiś serdeczny wzajemny węzeł między wsią i miastem które zapomniało już niemal zupełnie o fortepianach ładowanych na chłopskie sanie i współczuje szczerze chłopskiej doli.

Polska wieś na Ziemi Czerwieńskiej przeżywa jeszcze jedną, najboleśniejszą może tragedię. Jest nią sprawa ukraińska. Polska wieś, zdziesiątkowana już przez bolszewickie wywozy osadników, stała się celem zaciekłej, antypolskiej roboty pewnej części ukraińskiego społeczeństwa. We wsiach o ludności mieszanej robi się ze strony ukraińskich organów wiejskich i pomocniczych wyraźną różnicę na niekorzyść polskich mieszkańców. Oni są przede wszystkim przeznaczani na kontyngenty do Rzeszy, oni niesprawiedliwie przeciążani wymiarem kontyngentów rolnych. W ostatnich zaś czasach w pewnych okręgach, zwłaszcza zaś na Wołyniu bojówki ukraińskie prześcigają Niemców w metodach eksterminacji polskiej ludności wiejskiej.

Wieś polska nie ma oczywiście możności uczestniczenia w tej mierze w życiu podziemnym Polski, co miasta. Ma ona jednak swoje organizacje wolnościowe, swoją prasę i swój udział w walce niepodległościowej. Prasa konspiracyjna, o ile dociera na wieś, jest czytywana w skupieniu i nabożnie, jak pismo święte. Wieś orientuje się doskonale w zasadniczym biegu wojny i jest pewna Polski i Niemców.

Jeśli chodzi o kwestię bezpieczeństwa, to wieś od czasu „dzikich pól" nie przeżywała podobnego bandytyzmu. Poza władzami i okupacyjnymi nakładającymi kontyngenty, rabują, palą i mordują wszelkiego rodzaju dywersanci, zbiegowie z ghett i obozów jeńców, zbiry rodzime i naniesione przez wojnę a korzystające z zupełnej bezradności niemieckich władz, pod których „opieką" podobno tak pięknie i w takim błogim poczuciu bezpieczeństwa żyje wieśniak w G. G. Jedyną reakcją Niemców na napady bandyckie jest urządzanie ekspedycji

przeciw wsiom dotkniętym plagą dywersantów, palenie chat wraz z mieszkańcami, rozstrzeliwanie mężczyzn i proboszczów.

Ale wieś trwa z zaciśniętymi zębami i pięściami, z zimnym błyskiem w twardych, chłopskich oczach. Wieś polska myśli i czuje po polsku i czeka na Polskę. I gotuje się do chłopskiego, krótkiego porachunku.

JĘZYK ZROZUMIAŁY

Być może, że Niemcom wydawało się naprawdę, iż wystarczy jednego „aktu o znaczeniu państwowym", by wymazać Państwo Polskie z historycznej tablicy a Naród Polski uczynić pewnego rodzaju własnością pół-kolonialną zdobywców. W licznych i ciągłych bowiem oświadczeniach różnych władców GG spotykaliśmy się stale z sugerowaniem nam jakiejś bliżej nieokreślonej „ojczyzny", nazywanej zależnie od terenu o który chodziło to „galicyjską ojczyzną", to „gubernianą" czy krajem odwiecznie związanym z Niemcami i tylko pod niemiecką opieką mogącym wogóle istnieć i jako tako żyć. Zanim jeszcze Niemcom zaczęło się w tej wojnie źle powodzić, zanim poczęli nas naprawdę potrzebować, nie zadawali sobie nawet i takiej fatygi, oświadczając po prostu, że są zwycięscami i prawa ich określa prawo zwycięscy, nic i nikt więcej. Polska w tak ujętym problemie przestała nieodwołalnie istnieć a Polacy zrobili by najlepiej i najrozsądniej, gdyby o niej raz na zawsze zapomnieli.

Ale Naród Polski nie chciał zapomnieć, a nawet nie pozwolił ani na chwilę zapomnieć Niemcom, że są w kraju, który walczy. Zrazu tylko bierny ale nieugięty opór całego narodu położył się jak olbrzymia kłoda napoprzek wszelkim planom i poczynaniom okupanta. Wszystkie zarządzenia bywały bojkotowane, przepisy przekraczane, zakazy omijane i życie polskiego kraju płynęło osobnym nurtem, nie łącząc się z nurtem życia niemieckiego. Wytworzyły się dwa odrębne organizmy społeczno-gospodarczo-kulturalne, dwie odrębne rzeczywistości. Niemcy stykali się na każdym kroku z faktem istnienia Polski naprzekór ich aktowi państwowemu, lecz zaprzeczali w żywe oczy sobie, nam i światu, jakoby Polska trwała. Oficjalnie było tylko GG i wdzięczni za niemiecką opiekę i kulturę jego mieszkańcy. Przez trzy i pół roku okupacji prasa na terenie GG i propaganda nie wspominały nawet słowem o istnieniu w Londynie polskiego rządu. Wszelkie ślady samodzielnej polskiej państwowości wycierano starannie, jakby dzieje wielkiego narodu dały się wymazać z tysiąca lat historii.

Ale naród polski nauczył się tej prostej prawdy, że jedynym zrozumiałym dla Niemców językiem jest uzbrojona pięść, że Niemiec zrozumie to co się do niego mówi tylko wtedy, gły słowa następują po ciosach, zwłaszcza wymierzanych podkutym butem w twarz. Naród polski nie zadowolił się tym, że Niemcy znacznie spuścili z tonu na skutek złego dla nich obrotu spraw wojny. Naród polski zapragnął rozpocząć już teraz rozrachunek z poszczególnymi katami i zbrodniarzami.

Pierwsza, jak na stolicę przystało dała przykład Warszawa. Nie oglądając się na zasadę odpowiedzialności zbiorowej, system brania

zakładników, groźby pozbawienia miasta żywności i trudne warunki. Warszawa rozpoczęła za pomocą organów sądowych polskich wydawanie i wykonywanie wyroków względem zbrodniarzy niemieckich i zdrajców. Istniejąca tajna organizacja państwowa, obejmująca wszystkie dziedziny nowoczesnego życia publicznego, umożliwiła pełnoprawne i legalne z polskiego punktu widzenia sądzenie już teraz, jeszcze pod okupacją, zbrodni niemieckich, a co większa, wykonywanie wyroków kary śmierci. Za Warszawą poszły inne ośrodki polskiej walki wolnościowej. Od miesięcy już nie ma tygodnia, w którym Kierownictwo Walki Konspiracyjnej nie doniosłoby o serii wydanych i wykonanych wyroków. Z ramienia polskiego wymiaru sprawiedliwości ponoszą śmierć zbrodniarze przeciw narodowi polskiemu, szpicle i zdrajcy. Polskiego sądu wyrokiem skazany zginął Krüger, odpowiedzialny inspirator wielu zbrodni, szef policji GG. Jeden po drugim skazywani są i likwidowani ci kierownicy arbajtsamtów, którzy specjalnie wyróżniają się gorliwością w prześladowaniu Polaków. Falą wyroków i egzekucyj ogarnia zwolna cały kraj. Już dziś w Warszawie Niemcy żyją w strachu i czują się znacznie gorzej niż podbici Polacy w miastach niemieckich. Świadomość, że łajdactwa i zbrodnie karane są już, a nie gdzieś dopiero po wojnie, że ten i ów ze znajomych gryzie już ziemię za swą działalność, działa na Niemców lepiej, niż jakiekolwiek widmo trybunałów międzynarodowych. I co dla nas jest najciekawsze, jakkolwiek spodziewane, Niemcy zamiast represjami i zaostrzeniem kursu odpowiadają pominięciem milczeniem całej sprawy. Jeśli zaś już muszą się przyznać, to wbrew oczywistości, przypisują zamachy komunistom. Niemcy dziś już nie mają dość sił, by podjąć represje na szeroką skalę i boją się zbrojnego wystąpienia narodów ciemiężonych, jak klęski. Czują, że polska ziemia pali im się coraz wyraźniej pod nogami.

Historyczna działalność polskiego wymiaru sprawiedliwości w czasie okupacji jest słuszną reakcją narodu na niemieckie zbrodnie. Ale też tylko legalna i zorganizowana działalność, za którą przyjmują odpowiedzialność czynniki decydujące w kraju z ramienia rządu polskiego w Londynie. Potępić natomiast należy i zwalczać wszelkie próby podszycia się przez różne nieodpowiedzialne grupy pod płaszczyk polskiego wymiaru sprawiedliwości, co w warunkach konspiracji nie jest trudne. Naród polski zorganizował sobie w najtrudniejszych warunkach doraźny wymiar sprawiedliwości, jest z niego dumny, ale nie zgadza się na profanowanie go rękami niepowołanymi. Kierownictwo Walki Konspiracyjnej przykłada najwyższą wagę do kwestii legalności i prawności, które są podstawą sądownictwa. Dla nas sprawa jest jasna. Żyjemy i mieszkamy nadal w Państwie Polskim i jego władze i organa są dla nas jedynie legalne i prawowite. To jest prawdziwa rzeczywistość, a ci co nie wierzyli jej, przekonywują się teraz na swej własnej skórze.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ POLITYCZNYCH

W ramach swego pobytu w Stanach Zjednoczonych wygłosił prem Churchill wielką mowę do Kongresu. Przemówienie, wypowiedziane

z nadzwyczajną swadą, zostało przyjęte przez Kongres w sposób entuzjastyczny. Oto jego treść:

„Upłynęło 17 miesięcy od chwili, kiedy miałem zaszczyt przemawiać z tego miejsca. Przez ten czas wspólnie pracowaliśmy, cierpieliśmy i nastawialiśmy karku, maszerując dzielnie naprzód, by wywiązać się z naszych zadań. Ponieśliśmy przez ten czas duże straty, od czasu wystąpienia przeciw nam Japonii. Walczyć jednak będziemy ramię przy ramieniu do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi. Wszystkie ciężkie klęski, zadane nam przez Japonię muszą być pomszczone, a stracone pozycje odebrane. Utrata Singapur była najcięższą klęską w dziejach Anglii i czeka na srogi odwet. Sukcesy, jakie w tej walce już osiągnęliśmy zawdzięczamy wspólnemu harmonijnemu działaniu. Gen. Wavell i inni dowódcy frontu indyjskiego nie dla celów zdrowotnych przyjeżdżali do Waszyngtonu. Zaczynamy już teraz płacić długi z nadwyżką, zaczynamy zdobywać przewagę nad nieprzyjacielem. Lotnictwo nasze w ciągu ostatnich miesięcy zdobyło ogromną przewagę nad lotnictwem Osi a produkcja nasza jest ciągle nieporównanie wyższa. Niektórzy sądzą, że lotnictwo może doprowadzić Niemcy i Włochy do upadku. Być może, choć ja jestem za bardziej bezpośrednim atakiem. Warto w każdym razie zrobić tę próbę. Operacje lotnicze będziemy bezwzględnie przeprowadzać ale wraz z innymi metodami walki. Gdy będzie to możliwe, skierujemy wspólną potęgę lotniczą przeciw Japonii. Obowiązkiem naszym jest przezwyciężyć trudności wojskowe, geograficzne i polityczne i zamienić w gruzy miasta japońskie. Gruzy te są potrzebne, by mógł nastać znów pokój. Głównym naszym zadaniem jest teraz przewiezienie naszej olbrzymiej produkcji i olbrzymiej armii na miejsce walki. Naszym głównym i pierwszym celem jest zaatakować Niemcy tam, gdzie uznamy to za korzystne. Rządy sprzymierzone pracują w najbliższym kontakcie ze sobą. Prez. Roosevelt i ja spodziewamy się, że dojdzie do spotkania ze Stalinem i marsz. Czangkaiszekiem".

Omówiwszy obszernie korzyści zwycięstwa w Afryce, rozmiary klęski niemieckiej, błędy Hitlera w kampanii afrykańskiej oraz nowo wytworzoną na Morzu Śródziemnym sytuację, prem. Churchill zakończył: „Nowe działania wojenne są w przygotowaniu. Pokonaliśmy wiele niebezpieczeństw, ale jedno jeszcze pozostaje: niebezpieczeństwo przedłużania się wojny. Jedyną nadzieją Niemiec, Włoch i Japonii jest możliwość przedłużania się wojny i zaistnienia nieporozumień między sprzymierzonymi. Musimy unicestwić te nadzieje, skupić cały wysiłek, upór i wytrwałość, aby uderzyć jaknajmocniej i jaknajprędzej. 17 miesięcy temu sprzymierzeni liczyli na długą wojnę. Obecnie sytuacja zmieniła się radykalnie. Narody sprzymierzone są zgodne co do tego, że najpierw upaść muszą Niemcy i Włochy, a potem przyjdzie kolej na Japonię".

Prasa anglosaska określa przemówienie Churchilla jako jedno z najważniejszych w jego karjerze politycznej. Podkreśla pewność koncepcji i zdecydowanie w załatwianiu problemów tej wojny. Churchill wziął następnie udział w posiedzeniu Rady Wojennej Pacyfiku wraz z prez. Rooseveltem i premierem Kanady. Rozmowy Roosevelta

i Churchilla zbliżają się ku końcowi. W ciągu tygodnia podane zostaną do wiadomości ich wyniki i postanowienia. Sztab generalny ukończył już swe prace. Decyzja ostateczna co do nich zostanie powzięta przez Roosevelta i Churchilla w ciągu bieżącego tygodnia.

Tydzień sprawozdawczy przyniósł nielada senzację polityczną w postaci uchwały rozwiązująca Komintern (III Międzynarodówkę) powziętą w Moskwie na życzenie, jak się przypuszcza Roosevelta, wyrażone w jego liście do Stalina. Rozwiązane zostały poszczególne sekcje międzynarodówki, a szczegółami likwidacji zajmie się specjalna komisja. W ten sposób międzynarodowy ośrodek ruchu komunistycznego w skali światowej przestał istnieć. Ważne jest tu nie to, czy Moskwa istotnie zaprzestanie światowej propagandy komunistycznej, co do czego nie mamy zbytnich złudzeń. Ważne i wiele mówiące jest natomiast to, że na samo, listownie wyrażone życzenie amerykańskiego prezydenta Moskwa czuła się zmuszona oficjalnie przekreślić światowy program komunizmu i rozwiązać Komintern, który był dotychczas jakimś państwem w państwie i dyktował partii. Stwierdza to niedwuznacznie stopień zależności, w jakim w stosunku do USA znajduje się Rosja sowiecka w tej chwili. Jest niemal pewne, że pogorszenie się na skutek letnich walk warunków gospodarczych Rosji pogłębi jeszcze tę zależność. I stwierdzony został zarazem i ponad wszelką wątpliwość stosunek Roosevelta i Amerykan do komunizmu jako do ideologii. Ameryka nie życzy sobie przenikania komunizmu po za granice Rosji i powiedziała to w sposób wyraźny. To oznacza likwidacja Kominternu. I to dla nas Polaków nie jest rzecz mała. Widzimy w Roosevelcie i Ameryce ten sam zdrowy pogląd na komunizm jako ideę a bolszewików jako jej wykonawców, jaki mieliśmy zawsze, a jaki utwierdziły w nas dwa lata pożycia z komunizmem w praktyce. Rozumiemy sytuację Anglii w tej sprawie. Ale znamy też poglądy Churchilla na bolszewizm.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

I. Na całym froncie wschodnim trwał w dalszym ciągu zastój. Jedynie w rejonie Leningradu i nad Dońcem miały miejsce lokalne walki. W rejonie Biełgorodu Niemcy koncentrują duże siły, w tym poważną ilość 50-cio tonowych czołgów „Tygrys". Moskwa donosi również o koncentracji niemieckiej w rejonie Dońca. W ciągu ostatnich trzech tygodni Niemcy stracili na froncie wschodnim przy braku poważnych operacji 1300 samolotów. Jedynie w dniu 22 maja Niemcy stracili 76 samolotów. Również straty jednostek morskich niemieckich, zaopatrujących wojska na froncie Kubania zwiększyły się ostatnio bardzo. Obustronna koncentracja wielkich jednostek, zwłaszcza artylerii, czołgów i lotnictwa na różnych odcinkach frontu wschodniego pozwala przewidywać bliskie rozgorzenie wielkich walk. W lecie roku bieżącego będą Niemcy mieli dla frontu wschodniego okrągło milion żołnierzy mniej niż w lecie roku ubiegłego. Między oddziałami uzupełniającymi znajduje się 300 tys. Volksdeutschów, do których sami Niemcy nie mają zaufania, oraz 300 tys. ochotników różnych narodowości. Na front kaukazki przybyły przez Persję wielkie ilości ame-

rykańskich samolotów. Wszystko to, wobec zwiększonej znacznie konieczności trzymania wielkich sił na Zachodzie i Południu Europy nie wróży Niemcom zbyt łatwej walki na froncie rosyjskim. Najbliższa przyszłość przyniesie rozwiązanie.

II. W nocy z 16 na 17 maja lotnictwo angielskie odniosło swój największy sukces w tej wojnie. Kosztem ośmiu straconych bombowców przerwano celnymi trafieniami specjalnych torped wielkie zapory wodne na rzekach Eder i Möhne. Zbiornik na rzece Eder liczył 202 milionów metrów kubicznych wody a na Möhne 134. Dla porównania podajemy, że słynna w Polsce zapora wodna w Porąbce zawierała nieco ponad 30 milionów metrów kubicznych wody. Bombardowanie zapór odbywało się pod osobistym kierownictwem płk. Gibbsona. Dopiero czwarty nalot okazał się skuteczny. Wyzwolone olbrzymie masy wód wyrządziły nieobliczalne szkody w przemyśle Ruhry. Katastrofalna powódź zniszczyła wielką część urządzeń przemysłowych i zalała niskie dzielnice miast Kassel i Dortmund. Wydarzenie to uważać można śmiało za jeden z najcięższych ciosów, jakie w tej wojnie otrzymały Niemcy. Można wspomnieć, że cała dostawa węgla do Włoch została postawiona pod poważnym znakiem zapytania. W dalszym ciągu bombardowano niemieckie miasta. Sami Niemcy zmuszeni są przyznać, że ofensywa powietrzna sprzymierzonych wzrasta w wyjątkowym tempie. Nie ma dnia ani nocy by naloty sprzymierzonych nie wyrządziły olbrzymich szkód przemysłowi Rzeszy. Naloty na linie kolejowe we Francji, Belgii i Holandii i połączone z nimi niszczenie pociągów wywołały poważny kryzys w niemieckim kolejnictwie i fabrykach i maszyn kolejowych. Równocześnie zaś w ciągu ostatnich sześciu tygodni nad Anglią było przeciętnie po 7 samolotów niemieckich na dobę, a to 5 myśliwców i obserwatorów i 2 bombowce. Niemiecka propaganda nazywa to ciężkimi atakami na Londyn!

III. Trudno właściwie wymieniać poszczególne etapy ofenzywy sprzymierzonych, prowadzonej w powiet rzu przeciw Włochom z wzrastającą furią. Jest to po prostu jeden ciągły, omal nie kończący się nalot za dnia i w nocy na porty, ośrodki przemysłowe i wojskowe, linie komunikacyjne, lotniska i bazy. Sardynia, Sycylia, Pantelleria znajdują się bez przerwy pod ogniem lotnictwa alianckiego. Ostatnio zwiększył się ogromnie nacisk lotnictwa sprzymierzonych na południową część półwyspu apenińskiego. Bombardowano bardzo silnie i kilkakrotnie Regio i san Giovanni. Na lotnisku w Grosseto na północny zachód od Rzymu zniszczono 50 samolotów. Tylko w jednym dniu 20-go maja Oś straciła na froncie południowym 113 samolotów, sprzymierzeni zaś jedną maszynę! Od dnia 1. VII. 1940 do dnia 12. V. 1943 zniszczono w rejonie Morza Śródziemnego 5.712 samolotów Osi.

IV. Walki o wyspę Attu na Aleutach zbliżają się ku końcowi. Amerykanie rozbili japończyków na trzy odrębne grupy i obecnie właściwie ma miejsce jeszcze tylko akcja oczyszczająca. Na całym południowym Pacyfiku zwiększa się coraz bardziej działalność lotnicza sprzymierzonych. Środkowa Birma była dwukrotnie obiektem największego w wojnie z Japończykami nalotu ciężkich bombowców amerykańskich. W Chinach trwa gwałtowna ofenzywa japońska w środkowym biegu rzeki Jangse.

KOMUNIKAT

Dnia 10 maja o godz. 12·58 został zastrzelony w Warszawie na ul. Mazowieckiej wyższy urzędnik arbeitsamtu Geist, zbyt gorliwy kierownik wydziału wywożenia robotników do Niemiec. Wraz z Geistem zginął jeden osłaniający go agent Gestapo.

Obwieszczenie

Kierownictwo Walki Cywilnej informuje, że nie rozsyła indywidualnych wezwań o składki na cele niepodległościowe, jak również pism grożących karą śmierci. Nie przesyła nadto wyroków Polakom skazanym przez właściwy sąd na śmierć, lecz te ostatnie publikuje w prasie po wykonaniu. Wszelkie zatem tego rodzaju wezwania, pisma lub wyroki opatrzone podpisem Kierownictwa Walki Cywilnej lub nazwą zbliżoną — są zbrodniczym nadużyciem ze strony elementów rekrutujących się ze świata przestępczego, przed którymi ostrzegamy.

Kierownictwo Walki Cywilnej

SPRAWY POLSKIE

Dr. Papee polski poseł przy Stolicy Apostolskiej został przyjęty przez papieża, któremu podziękował w imieniu jeńców polskich, internowanych i więźniów za modły i błogosławieństwo. Gen. Sikorski przesłał Ojcu Świętemu miniaturowy obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonany przez malarkę Dąbrowską.

Z okazji święta 3-go Maja Rząd Polski otrzymał z kraju następujące oświadczenie: „Witamy z radością głosy życzliwości, zwłaszcza od Ameryki i Anglii dla cierpień narodu polskiego. Zapewniamy, że wytrwamy na drodze obranej w 1939-tym roku i walczyć będziemy niezmordowanie w obronie zasad wolności narodów. Prosimy o podanie tego oświadczenia do wiadomości rządów państw sprzymierzonych". Podpisano: Pełnomocnik na Kraj i Dowódca Armii Krajowej.

W ostatniej ofenzywie w Tunisie Polacy zestrzelili 15 samolotów niemieckich i uszkodzili 4.

KRONIKA

Na terenie Galicji został ogłoszony ochotniczy zaciąg do milicji ukraińskiej, której stan ma być zwiększony do 8 tys. ludzi.

Przy każdym zarządzie gminy czy gromady na terenie Galicji urzęduje specjalny doradca ukraiński, którego zadaniem jest chronienie ludności ukraińskiej przed wywozem do Niemiec. Przedstawiciele polskich komitetów opieki nie zostali dopuszczeni.

We Lwowie znów zaczęła się likwidacja sklepów polskich. Pracownicy zlikwidowanych sklepów wraz z właścicielem mają wyjechać do Niemiec. Jest to oczywiście pobożne życzenie niemieckie, gdyż społeczeństwo polskie nauczyło już się doskonale bronić przed wyjazdem.

Z obozu jeńców na cytadeli udało się zbiec 6 jeńcom angielskim.

TLDW